

Zadania kl. II od 22-25 czerwca

Dzień tygodnia	Edukacja polonistyczna, społeczna, przyrodnicza	Edukacja matematyczna
<p><b>Poniedziałek</b> <b>22 czerwca</b></p>	<p><b>„Wakacyjne wędrówki po Polsce” – gra dydaktyczna utrwalająca wiedzę.</b></p> <p>P. s.72-73</p> <p>Omówienie zasad gry. Rozegranie w parach ( z rodzicami, rodzeństwem).</p>	<p><b>Przedwakacyjne łamanie głowy – rozwiązywanie zadań matematycznych.</b></p> <p><b><i>Pomyślę i rozwiążę- zachęcam chętnych do rozwiązania i przesłania</i></b></p> <p><i>P. s. 66 zad. 1,2,3.</i></p>
<p><b>Wtorek</b> <b>23 czerwca</b></p>	<p><b>Dzień odkrywców.</b></p> <p>Wykonaj zadania: zeszyt ćw. s. 84-85</p> <p>Zachęcam Was do aktywnego uczestnictwa w grach i zabawach ruchowych na świeżym powietrzu.</p>	<p><i>Obliczenia pieniężne</i></p> <p><i>Zeszyt ćw. s. 76 zad. 1,2</i></p> <p>Dodawanie i odejmowanie w zakresie 1000. <i>Z.ćw. s.77 zad.1,2,3.</i></p>
<p><b>Środa</b> <b>24 czerwca</b></p>	<p><b>Przeczytaj opowiadanie G. Kasdepke „Nareszcie”Nareszcie!</b></p> <p><i>Nad rzekę Świder jedzie się z Warszawy nie dłużej niż godzinę. Pani Troć, wychowawczyni Bodzia i Pulpeta, miała jednak wrażenie, że ta podróż zajęła jej całą wieczność. W autokarze było duszno, ciasno i hałaśliwie. Dzieciaki wierzili się podniecone rozpoczętymi właśnie wakacjami. Kierowca zerkał ze współczuciem na panią Troć. A pani Troć zerkala na Bodzia i Pulpeta – z niepokojem. Gdyby wiedziała, że i oni pojedą na kolonie, w życiu nie zdecydowałyby się na bycie kolonijnym wychowawcą.</i></p> <p><i>– Długo jeszcze? – jęknął Bodzio.</i></p> <p><i>Pulpet wzruszył ramionami. Dopóki miał co jeść, o nudzie nie było mowy. Pożarł już przygotowane na drogę bułki, pożerał właśnie batoniki, a przy okazji rozglądał się z</i></p>	<p><b>„Spływ kajakowy” – matematyczna gra planszowa.</b></p> <p><b>Z.ćw.s. 78-79</b></p>

ciekawością po autokarze. Liczył na to, że któryś z berbeci (dzieci) cierpi na chorobę lokomocyjną. Taka choroba ma wiele zalet. Po pierwsze zawsze to miło popatrzeć, jak ktoś wymiotuje. A po drugie, może uda się wyprosić od tego kogoś kanapki...

– Już dojeżdżamy – powiedziała uspokajająco pani Troć.

– Jeszcze pięć minut. Bodzio jęknął w odpowiedzi.

Wakacje kojarzyły mu się z jednym – z kąpielą. Miał nadzieję, że od pierwszego do ostatniego dnia kolonii będą siedzieli nad rzeką, taplając się w niej, pływając i skacząc do wody na główkę oraz na bombę. Kąpielówki nałożył jeszcze w domu, przed wyjściem, żeby nie tracić czasu na miejscu. Było w nich trochę gorąco...

– Dobrze się czujesz? – zapytała pani Troć.

Bodzio pokiwał głową, a potem otarł spocone czoło.

– Może się trochę rozbierzesz? – Pani Troć nie ustępowała. – Albo przynajmniej rozepniesz?

Bodzio w milczeniu pokręcił głową. Pulpet spojrzał na niego z ciekawością. Do tej pory szukał ofiar choroby lokomocyjnej na siedzeniach zajętych przez pierwszo- i drugoklasistów, a przecież mogło się okazać, że jedna z nich siedzi tuż obok niego.

– Z czym masz kanapkę? – zapytał na wszelki wypadek.

– Yyyeeoooo... – odpowiedział Bodzio.

– Z szynką? – ucieszył się Pulpet. – Może być!

Bodzio rozpiął nieznacznie górę piankowego kombinezonu do pływania. Pożyczył go od taty. Tata zapewniał, że w takim kombinezonie Bodzio na pewno nie zmarznie. I rzeczywiście, było mu gorąco jak w piekarniku. Bardzo dobry kombinezon. Trochę za duży, ale nie szkodzi – w razie czego będzie można włożyć pod spód bluzę z kapturem.

– A masz coś słodkiego? – dopytywał się Pulpet.

– Uueebłyyyy... – odparł Bodzio.

– Z orzechami? – chciał wiedzieć Pulpet. – Czy mleczną?

Czekolada była mleczna. Ale – z powodu gorąca – także pitna. Gdy Bodzio wyciągnął ją z bocznej kieszeni plecaka, tabliczka rozpułnęła się w palcach. Spływała właśnie po dolnej części piankowego kombinezonu do pływania. A mama mówiła, że bym ubrał się normalnie!

– Bodzio pomyślał z triumfem. – Już by było po dzinsach. A kombinezon raz, dwa domyję.

– Błyaaauueee... – podzielił się swoją radością z Pulpetem.

*Ale Pulpet był jakiś taki niewyraźny. Może zasmuciła go strata czekolady? A może po prostu zaparowały okulary do pływania i Bodzio źle go widział?*

– Yyy? – zapytał, zdejmując okulary.

– Duszno – odpowiedział Pulpet.

– Eeeee... – zgodził się Bodzio.

*Był tak mokry, jakby od dobrej godziny taplał się w rzece. Wprawilo go to w szampański nastrój. Gdyby mógł, posłałby uśmiech zestresowanej pani Troć. Trudno jednak się uśmiechać, trzymając w zębach rurkę do oddychania. Otworzył więc okno i wystawił jej koniec na zewnątrz. Nareszcie wakacje!*

**(Źródło: „Świerszczyk” )**

**Zabawa sprawdzająca rozumienie tekstu.**

**Zdania dotyczące tekstu:**

1. Bodzio i Pulpet jechali nad Świder.

2. Pulpet całą drogę jadł.

3. Bodzio miał w plecaku piankowy kombinezon do pływania.

Jeśli zdanie jest **prawdziwe**, **podskakujesz**, jeśli **fałszywe** – **kucasz**.

1. Rozmowa o przygotowaniach chłopców do wyjazdu.

2. Próby oceny zachowania Bodzia i Pulpeta.

3. Rady dla obu chłopców.

4. Wyszukiwanie elementów humorystycznych w opowiadaniu.

**Czwartek  
25 czerwca**

**Nasze postanowienia**

Dzieci podają swoje postanowienia związane z końcem roku i uzasadniają swoje wybory.

**Drogie Dzieci!**

Nauka jest ważna, ale ważny jest także wypoczynek, **zasłużyliście na wspaniałym wakacyjnym odpoczynku. Wykorzystajcie jak najlepiej letnie miesiące-oglądajcie przyrodę, uprawiajcie sporty, zwiedzajcie nowe miejsca (w miarę możliwości, bezpiecznie), pomagajcie rodzicom, znajdźcie też czas na czytanie książek.**

**Życzę Wam niezapomnianych wakacji, spędzonych ciekawie, przyjemnie i zdrowo oraz szczęśliwego powrotu do szkoły we wrześniu.**

**Do zobaczenia w trzeciej klasie!**

